

Sygn. akt XV Ca 753/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 września 2014 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział XV Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: SSO Maciej Agaciński

Sędzia: SSO Krzysztof Godlewski (spr.) Sędzia: SSR del. Ewa Nerga-Kujawa

Protokolant: st.sekr.sąd. Agnieszka Graj

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 19 września 2014 r. w Poznaniu

sprawy z powództwa M. D.

przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez powódkę

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu

z dnia 17 kwietnia 2014 r.

sygn. akt I C 1722/11

1. oddała apelację;
2. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1200 zł z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu apelacyjnym.

/-/ K. Godlewski/-/ M. Agaciński/-/ E. Nerga-Kujawa

UZASADNIENIE

M. D. wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) S.A. w W. na swoją rzecz kwoty 20.545 zł (tj. zadośćuczynienia w kwocie 20.000 zł, odszkodowania za dojazdy do placówek medycznych - 45 zł, zaliczki na poczet odszkodowania za poniesione koszty opieki - 500 zł) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 25 lipca 2011 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego i pełnomocnictwa według norm przepisanych.

W uzasadnieniu swego żądania wskazała, iż w dniu 15 czerwca 2011 r. gdy wsiadła do windy wraz z psem i małą kuzynką, smycz psa została przyciśnięta przez zamykające się drzwi, a winda i tak ruszyła w dół. Mimo przyciśnięcia przycisku stop, winda zatrzymała się tylko na chwilę, po czym ruszyła dalej. Powódka chcąc ratować psa wzięła go na ręce, co spowodowało, że podjechała wraz z nim do sufitu windy i zawisała w powietrzu. Po chwili smycz się urwała i powódka wraz z psem spadła na podłogę. Doznała licznych urazów w postaci spiralnego złamania 1/3 dalszej trzonu kości ramiennej prawej i skręcenia kostki nogi lewej oraz potłuczeń, krwiaków i siniaków. Powódka na skutek doznanych urazów, nie mogła samodzielnie opiekować się swoim małym dzieckiem, które sama wychowuje, a także zajmować się innymi sprawami życiowymi. Wskazała, iż za nieprawidłowe działanie windy oraz błędą

instrukcję umieszczoną na drzwiach odpowiada zarządzający osiedlem (...), które dopuściło się zaniedbań w tym zakresie.

Powódka zwróciła się pisemnie do pozwanego z roszczeniem odszkodowawczym, jednakże pismami z dnia 14 lipca 2011 r., 18 sierpnia 2011 r., 7 grudnia 2011 r. ubezpieczyciel podmiotu odpowiedzialnego za doznaną przez nią krzywdę za każdym razem odmawiał jej prawa do odszkodowania.

W odpowiedzi na pozew strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych.

Uzasadniając powyższe pozwany zaprzeczył, aby ponosił odpowiedzialność za skutki wypadku z dnia 15 czerwca 2011 r. z uwagi na fakt, iż powódka nie zachowała należytej ostrożności przy wchodzeniu do windy wraz z psem, nie upewniając się czy pies znajduje się wewnątrz kabiny wraz ze smyczą. Pozwany zakwestionował też żądanie pozwu co do wysokości, gdyż w jego ocenie powódka nie przedstawiła żadnych dowodów mających uzasadniać przyznanie świadczenia w żądanej kwocie.

Pismem z dnia 16 października 2013 r. powódka wniosła o rozszerzenie powództwa o kwotę 1.988,64 zł tytułem odszkodowania za koszty opieki, żądając razem 22.534 zł.

Wyrokiem z dnia 17 kwietnia 2014 r., Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, w sprawie o sygnaturze akt IC 1722/11 w punkcie:

1. zwolnił powódkę od kosztów sądowych w zakresie kosztów opinii biegłego sądowego,
2. oddalił powództwo,
3. pozostałymi kosztami procesu obciążył powódkę i z tego tytułu zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 2.400 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego stanowiły następujące ustalenia faktyczne:

W dniu 15 czerwca 2011 r. koło godziny 17.30 pozwana wyszła ze swojego mieszkania położonego na os. (...) nr (...) wraz z psem, małoletnim synem oraz małoletnią kuzynką.

Wchodząc do windy nie zwróciła uwagi, że smycz na której prowadziła psa zahaczyła się o mechanizm otwierający drzwi, po czym drzwi windy zamknęły się samoczynnie, a smycz została przytrzaśnięta. Winda ruszyła w dół. Powódka zorientowała się, co się stało i próbując zatrzymać windę nacisnęła przycisk STOP. Winda zatrzymała się. Gdy schyliła się do psa, chcąc odpiąć mu smycz, zaplątała się ona między jej nogami. Winda ponownie ruszyła. Powódka trzymała psa, a zaklinowana smycz pociągnęła psa wraz z nią pod sufit szybu. Powódka zawisała w powietrzu, a po chwili smycz pod jej i psa ciężarem - pękła, a powódka wraz z psem upadła na ziemię. Winda zatrzymała się między piętrami, a drzwi nie można było otworzyć od środka.

W tym czasie sąsiadka powódki wraz z jej matką usłyszały krzyki z windy i pobiegły na korytarz. Windy nie można było otworzyć ani z zewnątrz, ani z wewnątrz, a one wezwały konserwatora windy, dzwoniąc na numer telefonu podany w kabinie dźwigu. Konserwator naprawił mechanizm i wypuścił powódkę wraz z towarzyszącymi jej osobami z windy. Stwierdził, iż bezpośrednią przyczyną niemożności otwarcia drzwi szybowych była zaplątana w krzywkę ruchomą smycz, która nie mogła zwolnić rygła i powodowała, iż drzwi pozostawały zamknięte. Znajdowała się ona w połowie wysokości kabiny, a jej karabinek był ułamany.

Po odblokowaniu krzywki i usunięciu z niej elementu smyczy, a także sprawdzeniu dźwigu, winda została przywrócona do ruchu.

Powódka została przewieziona karetką do szpitala. Na skutek doznanego urazu doszło do złamania kości ramiennej prawej. W postępowaniu terapeutycznym rozpoznano dodatkowo uszkodzenie nerwu promieniowego. Jej uszczerbek

na zdrowiu wyniósł 10%. Miała trudności z samodzielnym poruszaniem się, przyjmowała leki przeciwbólowe i miała robione okłady. Opiekowała się nią jej matka (w okresie od 15 czerwca 2011 r. do 14 lipca 2011 r.) oraz opiekunka E. S. (w okresie od 15 czerwca 2011 r. do 4 sierpnia 2011 r.). Opieka ta polegała na pomocy w myciu, ubieraniu, przygotowywaniu posiłków, sprzątaniu, zajmowaniu się jej synem, zawożeniu jej do lekarza. Powódka pełną sprawność odzyskała koło sierpnia 2011r., jednakże do dnia dzisiejszego odczuwa ból prawej ręki i stawu skokowego.

Pismem z dnia 19 czerwca 2011 r. powódka zgłosiła przedmiotowe zdarzenie do Administracji Osiedla (...), wspominając o pierwotnym przekazaniu tej informacji telefonicznie w dniu 16 czerwca 2011 r.

Pozwanego i Kierownictwo Osiedla (...) Osiedle (...) łączyła w dniu zdarzenia umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Pismo powódki zostało zatem przekazane do ubezpieczyciela w postaci zgłoszenia mu wystąpienia szkody majątkowej - rzeczowej pismem z dnia 27 czerwca 2011 r.

W dniu 11 lipca 2011 r. Urząd Dozoru Technicznego dokonał badania doraźnego-poawaryjnego przedmiotowej windy, podczas którego nie stwierdzono nieprawidłowości w działaniu dźwigu, które mogłyby przyczynić się do powstania wypadku zgłoszonego przez powódkę. Sporządzono sprawozdanie z badań i ustalenia przyczyn nieszczęśliwego wypadku przy urządzeniu technicznym.

Pismem z dnia 14 lipca 2011 r. pozwany odmówił powódce wypłaty odszkodowania za obrażenia ciała z uwagi na niezachowanie przez nią ostrożności i nie dopilnowanie czy pies wraz ze smyczą znajduje się wewnątrz windy.

Pismem z dnia 5 sierpnia 2011 r. powódka wniosła odwołanie od ww. decyzji, wzywając do zapłaty na swoją rzecz kwoty w wysokości 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek wypadku z dnia 25 czerwca 2011 r.

Pismem z dnia 18 sierpnia 2011 r. pozwany poinformował powódkę, iż nie pokryje poniesionej przez nią szkody.

Pismem z dnia 17 listopada 2011 r. powódka wezwała pozwanego do zapłaty kwoty 27.432 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek wypadku z dnia 25 czerwca 2011 r. oraz odszkodowania tytułem kosztów dojazdu na leczenie, a także kosztów opieki nad nią.

Pismem z dnia 7 grudnia 2011 r. pozwany poinformował powódkę, iż pomimo ponownego przeanalizowania sprawy nie znalazł podstaw do zmiany swojego stanowiska przedstawionego w piśmie z dnia 14 lipca 2011 r. oraz z dnia 18 sierpnia 2011 r.

Powyższy stan faktyczny został przez Sąd ustalony na podstawie dowodów w postaci dokumentacji medycznej powódki, dokumentach prywatnych, opinii biegłego oraz zeznań świadków. Sąd dał wiarę wszystkim wymienionym dokumentom, bowiem nie budziły one najmniejszej wątpliwości co do ich autentyczności i wiarygodności, nie były kwestionowane przez żadną ze stron, a Sąd nie znalazł podstaw by uczynić to z urzędu.

W przedmiotowym postępowaniu strona powodowa opierała się na instrukcji obsługi urządzenia dźwigowego, którego treść nie była przez żadną ze stron kwestionowana, a wywodziły one inne konsekwencje z tytułu jej zapisów.

Za wiarygodną Sąd uznał opinię biegłego sądowego z dziedziny ortopedii i reumatologii P. N..

Sąd Rejonowy wskazał, że dowód w postaci opinii biegłego podlega ocenie na równi z innymi dowodami, a strony są uprawnione do podważania mocy dowodowej opinii biegłych za pomocą wszystkich dostępnych i przewidzianych przez prawo środków dowodowych. Zgodnie z postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2000 roku (sygn. akt: I CKN 1170/98, OSNC 2001, nr 4, poz. 64) opinia biegłego podlega ocenie - przy zastosowaniu art. 233 § 1 k.p.c. - na podstawie właściwych dla jej przedmiotu kryteriów zgodności z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziomu wiedzy biegłego, podstaw teoretycznych opinii, a także sposobu motywowania oraz stopnia stanowczości wyrażonych w niej wniosków (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2002 roku, V CKN 1354/00).

Kierując się powyższymi wytycznymi i biorąc pod uwagę pozostały materiał dowodowy sprawy Sąd uznał za przekonującą, mimo iż w konsekwencji niemającą zasadniczego znaczenia dla definitywnego rozstrzygnięcia sprawy opinię w/w biegłego. Należy zauważyć, że wskazany biegły dysponuje odpowiednią wiedzą dla sporządzenia przedmiotowej opinii. Sąd nie miał zatem żadnych zastrzeżeń do metody jej opracowania. Przedmiotowa opinia jest rzetelna, fachowa i czyni zadość postawionej tezie dowodowej. Wnioski końcowe pisemnej opinii są wyczerpujące i zostały dostatecznie umotywowane.

W konsekwencji Sąd przyznał powyższej opinii przymiot pełnej wiarygodności, nie znajdując podstaw do podważania jej wartości dowodowej i do konieczności przeprowadzania dowodu z opinii innych biegłych tych samych bądź innych specjalności. Mimo jej kwestionowania przez stronę pozwaną, Sąd uznał walor powstałej opinii jako wyczerpującej i jasnej, nie wymagającej dodatkowych badań. W konsekwencji z uwagi na to, że przedmiotowa opinia była przekonująca, okoliczności na które została ona sporządzona należało uznać za wyjaśnione, a tym samym nie powstał obowiązek dopuszczania dowodu z dalszych opinii biegłych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1974 r., II CR 638/74, OSP 1975/5/108).

Zeznaniom świadków Sąd dał w pełni wiarę. Świadkowie przede wszystkim potwierdzili prawdopodobny przebieg zdarzenia oraz powód powstania wypadku, a także przyczynienia się powódki do jego wystąpienia. Wszyscy pracownicy spółki zajmującej się konserwacją windy zarówno świadek S. M., świadek Z. G. jak i świadek W. W. (1) potwierdzili zgodnie, iż przycisk STOP działał prawidłowo, a winda mogła ruszyć mimo jego wciśnięcia albo w sytuacji, gdy ktoś z kabiny wcisnął inny przycisk, albo gdy próbowano otworzyć drzwi.

Świadek S. M. wskazał, iż żeby zatrzymać windę wystarczy raz wcisnąć przycisk stop. Winda ruszy dalej tylko w przypadku, gdy ktoś naciśnie inny przycisk niż stop. Po zdarzeniu konserwator windy uznał, iż jest ona sprawna. Potem powódka zawiadomiła urząd dozoru technicznego, który również stwierdził, że dźwig jest sprawny. Element smyczy, który znajdował się w urządzeniu mógł wpłynąć na jego niesprawność w momencie zdarzenia.

Świadek W. W. (1) dodatkowo wskazał, iż smycz musiała być ciągnięta przez psa po ziemi i dlatego zahaczyła się wokół mechanizmu windy. Zeznał, iż przyjeżdżając na miejsce zdarzenia zauważył, że wokół rygła owinęła się smycz i dlatego nie można było otworzyć drzwi. Smycz została na zewnątrz, w połowie wysokości kabiny, a jej karabinek był urwany. Według niego smycz musiała być ciągnięta przez psa po ziemi, gdyż tylko w takim wypadku mogła się zahaczyć w opisany sposób. Po zdarzeniu dźwig został zbadany przez dozór techniczny.

Świadek Z. G. potwierdził, iż winda nie posiada czujników, tylko próg bezpieczeństwa, który nie pozwala na jazdę w górę gdy coś znajduje się między płaszczyzną windy a wejściem, jednakże nie wykryje takiego małego elementu jak smycz. Po naciśnięciu stop winda nie ruszy, gdy jest przywoływana przez inną osobę i to zostało sprawdzone. Smycz zawinęła się koło urządzenia otwierającego drzwi - dlatego pozostały one zamknięte.

Zeznania wyżej wymienionych świadków były spójne i logiczne, korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w toku niniejszej sprawy w postaci dokumentów, a nadto Sąd nie znalazł żadnych podstaw by je kwestionować.

Zeznaniom świadka A. D. Sąd również dał w pełni wiarę, aczkolwiek niewiele wnosily one do sprawy - nie była ona bowiem świadkiem zdarzenia, a jedynie jego skutków, które nie budziły wątpliwości Sądu i zostały potwierdzone w opinii biegłego. Potwierdziła ona, że winda po zdarzeniu nie chciała się otworzyć, a do córki wezwano pogotowie. Smycz, która się zaklinowała zginęła - prawdopodobnie spadła do szybu windy. Opisała stan zdrowia córki po wypadku oraz trudności w samodzielnym funkcjonowaniu, zaznaczając, iż obecnie córka jest już samodzielna, natomiast wynagrodzenie, które otrzymuje za pracę oraz alimenty wystarczają jej na utrzymanie siebie i małego dziecka.

Zeznaniom powódki Sąd dał wiarę w zakresie ogólnego opisu wypadku poza pewnymi kwestiami. Sąd nie dał wiary twierdzeniom powódki co do uzyskania przez nią informacji od pracowników konserwatora windy, jakoby dopiero dłuższe przytrzymanie przycisku STOP powoduje zatrzymanie się windy na stałe, natomiast po jego krótkotrwałym

naciśnięciu winda zatrzyma się tylko na chwilę do czasu jej wezwania przez kogoś z zewnątrz. W tym zakresie zeznania te pozostają w sprzeczności ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, w tym zwłaszcza z zeznaniami innych świadków.

Powyższe ustalenia faktyczne doprowadziły Sąd Rejonowy do następujących rozważań i wniosków:

Sąd Rejonowy wskazał, że przy rozpoznawaniu sprawy na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego rzeczą Sądu nie jest zarządzenie dochodzenia w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie ani też sąd nie jest zobowiązany do przeprowadzenia z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 232 k.p.c.). Obowiązek przedstawienia dowodów spoczywa na stronach (art. 3 k.p.c.), a ciężar udowodnienia faktów mających dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie spoczywa na stronie, która z tych faktów wywodzi skutki prawne (art. 6 k.c.) (wyrok SN z dnia 17 grudnia 1996 r., I CKU 45/96 (OSNC 1997, nr 5-6, poz. 76).

W przedmiotowej sprawie powódka dochodziła zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na skutek wypadku w windzie z dnia 15 czerwca 2011 r. od ubezpieczyciela zarządcy nieruchomości, w której znajdował się przedmiotowy dźwig osobowy.

Bezsporna pozostawała okoliczność, iż pozwana na skutek zdarzenia doznała uszczerbku na zdrowiu w postaci złamania prawej kości ramiennej. Sporne natomiast pozostawało czy za wystąpienie szkody odpowiedzialność ponosi ubezpieczyciel.

Jak wskazuje dyspozycja art. 822 k.c., przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony.

Sąd Rejonowy wskazał, że zgodnie z art. 415 k.c. kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Przepis ten normuje podstawową zasadę odpowiedzialności, opartą na winie sprawcy szkody.

Zdarzeniem sprawczym w rozumieniu art. 415 k.c. jest zarówno działanie jak i zaniechanie.

Czyn sprawcy pociągający za sobą odpowiedzialność cywilną musi wykazywać pewne cechy - znamiona odnoszące się do strony przedmiotowej jak i podmiotowej. Chodzi o znamiona niewłaściwego postępowania od strony przedmiotowej, co określa się mianem bezprawności czynu i od strony podmiotowej - co określa się jako winę w znaczeniu subiektywnym. Bezprawność jest kategorią obiektywną. Rzecz w tym, czy czyn sprawcy był zgodny czy też niezgodny z obowiązującymi zasadami porządku prawnego. Źródła owych zasad wynikają z: norm powszechnie obowiązujących, nakazów i zakazów wynikających z zasad współżycia społecznego, działania w ramach obrony koniecznej, działania w stanie wyższej konieczności, dozwolonej samopomocy, zgody poszkodowanego uchylającej bezprawność działań ingerujących w sferę jego dóbr, wykonywania jego praw podmiotowych.

Wina jest pojęciem odnoszącym się do sfery zjawisk psychicznych sprawcy, dlatego też określa się ją jako znamię podmiotowe czynu. Jak to wyżej wskazano, dopiero czyn uznany za bezprawny może być rozważany w kategoriach winy. Winę rozumie się jako naganną decyzję człowieka odnoszącą się do podjętego przez niego bezprawnego czynu.

Pojęcie winy jest jednakowe jeśli chodzi o odpowiedzialność deliktową jak i kontraktową. Różnice dotyczą zakresu odpowiedzialności za winę. O ile w ramach odpowiedzialności umownej jest ona często ograniczona do rażącego niedbalstwa, o tyle w ramach odpowiedzialności deliktowej stopień winy ma znaczenie drugorzędne. Oznacza to, że sprawca szkody odpowiada w razie istnienia choćby lekkiego niedbalstwa.

W niniejszej sprawie, w ocenie Sądu podmiot odpowiedzialny m.in. za utrzymywanie w odpowiednim stanie, a także bieżącą konserwację windy - Kierownictwo Osiedle (...) Osiedle (...) dopełniła swoje obowiązki poprzez regularną kontrolę windy, czego dowodem są protokoły pokontrolne. Czynności związane z utrzymywaniem jej w należytym

stanie technicznym zostały wykonane prawidłowo. Powódka podnosiła, że w chwili zdarzenia przycisk stop nie działał prawidłowo, ale okoliczności tej w żaden sposób nie wykazała.

Zgodnie z treścią art. 445 k.c., w wypadkach przewidzianych w art. 444 k.c. Sąd może

przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. W myśl powołanych przepisów zadośćuczynienie za krzywdę może być przyznane w trzech wypadkach: uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, pozbawienia wolności i skłonienia kobiety do poddania się czynowi nierządnemu.

Funkcją zadośćuczynienia jest złagodzenie ujemnych doznań fizycznych i psychicznych wywołanych zdarzeniem stanowiącym podstawę faktyczną odpowiedzialności.

Przepis art. 445 § 1 k.c. nie daje żadnych wskazówek co do sposobu określenia wysokości zadośćuczynienia, stanowi jedynie, że sąd może przyznać poszkodowanemu „odpowiednią sumę”. Zapis taki nadaje przyznaniu przez sąd zadośćuczynienia, charakter fakultatywny, a wysokość przyznanego zadośćuczynienia pozostawia swobodzie uznania sędziego, który winien kierować się celami i charakterem zadośćuczynienia. Podstawowe znaczenie w kwestii wysokości zadośćuczynienia ma bez wątpienia rozmiar szkody niemajątkowej, a więc stopień ujemnych doznań fizycznych i psychicznych, ich intensywność, stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu, czas trwania i nieodwracalny charakter następstw wywołanych zdarzeniem powodującym odpowiedzialność, długotrwałość skutków czynu niedozwolonego (kalectwo, zeszpecenie, bezradność życiową, poczucie nieprzydatności), prognozy na przyszłość (polepszenie lub pogorszenie stanu zdrowia). Trudność w obiektywnym określeniu wysokości zadośćuczynienia spowodowało sformułowanie przez judykaturę, jak i orzecznictwo pewnych dyrektywy pozwalających w sposób jak najbardziej obiektywny ustalić kryteria mające znaczenie przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Za słuszne należy uznać stanowisko, że skoro zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny, tym samym winno reprezentować ekonomicznie odczuwalną wartość (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 roku -III CZP 37/73, OSN 1974, Nr 9, poz. 145). Z drugiej jednak strony odpowiednia suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach i być dostosowana do aktualnych stosunków majątkowych w społeczeństwie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 1965 roku I PR 203/65, OSP 1966, nr 4, poz. 92 lub też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 1978 r., IV CR 79/78).

Sąd Rejonowy wskazał, że przepis art. 415 k.c. nie wprowadza żadnych domniemań na niekorzyść sprawcy szkody. Poszkodowany więc powinien udowodnić wszystkie przesłanki odpowiedzialności. Nie wyłącza to oczywiście stosowania domniemań faktycznych na ogólnych zasadach.

Fundamentalne w tej mierze znaczenie ma przepis art. 6 k.c. ustalający generalną i obowiązującą w całym systemie polskiego prawa cywilnego zasadę konieczności dowiedzenia faktów, z których wywodzi się skutki prawne.

Założeniem tego rozwiązania legislacyjnego jest obowiązywanie zasady kontrydiktoryjności (sporności), która decyduje o regułach rozkładu ciężaru dowodu.

Ciężar dowodu wiąże się z obowiązkiem stwierdzenia i dowiedzenia tych wszystkich okoliczności, które mogą być, stosownie do art. 227 k.p.c., przedmiotem dowodu.

Ostateczny rozkład ciężaru dowodu i jego skutki mają istotne znaczenie w obowiązującym systemie procesowym, jednak strona, na której spoczywa ciężar dowodu, ponosi nieco mniejsze ryzyko ujemnych skutków braku swej aktywności czy też swej nieporadności, jeżeli zważy się możliwość działania sądu z urzędu (art. 232 k.p.c.).

Sąd Rejonowy wskazał, że rozstrzygając niniejszą sprawę zasadnym okazało się rozważenie czy istnieje związek przyczynowy pomiędzy doznaną przez powódkę szkodą a odpowiedzialnością pozwanego.

Odpowiedzialny za utrzymanie w należyтым stanie windy udowodnił, że dopełnił swoich obowiązków. Postępowanie dowodowe w niniejszej sprawie doprowadziło Sąd do jednoznacznego wniosku, iż w momencie zdarzenia winda była w pełni sprawna. Analizując zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd uznał, że na wystąpienie wypadku

powódki wpływ miało niezachowanie przez nią należytej ostrożności i staranności. Powyższe wynika bowiem z zeznań świadków, które Sąd ocenił jako wiarygodne. Dodatkowo należy podkreślić, iż z materiału dowodowego wynika, iż bezpośrednią przyczyną wypadku był brak uwagi ze strony powódki, która nie dopilnowała czy pies wraz ze smyczą znalazł się we wnętrzu windy przed jej zamknięciem. Nie może więc budzić wątpliwości, w świetle zgromadzonych dowodów, brak winy pozwanego i w konsekwencji również brak istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy jego działaniem bądź też zaniechaniem, a wystąpieniem przedmiotowego zdarzenia. Z opisu zdarzenia przedstawionego przez świadków, a nawet samą powódkę wynika bowiem, że dopiero w momencie ruszenia windy zorientowała się ona, iż smycz zaklinowała się w drzwiach. Dopiero od tej chwili winda przestała działać prawidłowo. Taki przebieg zdarzenia potwierdza dodatkowo dokumentacja w postaci protokołu poawaryjnego.

Abstrahując od powyższego rozstrzygnięcia, aby wyjaśnić powódce bezzasadność jej roszczeń co do wysokości żądanej sumy - nawet gdyby przyjąć, iż pozwany ponosi pełną odpowiedzialność za doznaną przez powódkę krzywdę, to i tak żądana przez nią kwota zadośćuczynienia byłaby nie do przyjęcia z następujących powodów. Przede wszystkim jest ona niewspółmiernie wysoka w stosunku do doznanej krzywdy z uwagi na fakt, iż powódka na żadnym etapie postępowania nie wskazała konkretnych dowodów, które uzasadniałyby przyjętą przez nią kwotę. Trudno przyjąć za prawdziwą i zgodną ze stanem rzeczywistym przedstawioną przez nią argumentację, która niczym nie została poparta. Nawet na zakończenie postępowania, mimo pytań Sądu - nie zgłosiła żadnych dodatkowych wniosków

dowodowych, z których wynikałoby, iż to właśnie kwota we wskazanej przez nią wysokości spełni funkcję kompensacyjną w przedmiotowej sprawie. Judykatura bowiem wyraźnie precyzuje, iż zadośćuczynienie nie może powodować wzbogacenie się poszkodowanego, a jedynie ma rekompensować poniesioną przez niego krzywdę. Powódka nie dopełniła swojego obowiązku w zakresie udowodnienia wysokości żądanej kwoty, a zatem Sąd uznał ją za całkowicie bezpodstawną.

Biorąc powyższe pod uwagę i na podstawie przywołanych powyżej przepisów Sąd oddalił powództwo.

Sąd zwolnił powódkę od kosztów sądowych w zakresie kosztów opinii biegłego sądowego zgodnie ze złożonym przez nią wnioskiem, z uwagi na fakt, iż uznał, że nie jest ona w stanie ich ponieść ze względu na sytuację majątkową.

O pozostałych kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 99 k.p.c., obciążając nimi stronę powodową stosownie do wyniku sprawy. Na koszty procesu poniesione przez stronę pozwaną złożyły się koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2.400 zł, która została zasądzona od strony powodowej jako przegrywającej przedmiotowy spór (pkt 3 sentencji wyroku).

Apelację od wyroku wniosła powódka, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, zaskarżając wyrok w części - co do punkt 2 i 3 wyroku, w zakresie oddalenia powództwa i obciążenia powódki kosztami na rzecz pozwanego.

Pełnomocnik powódki podniósł zarzut:

- nieprawidłowego ustalenia stanu faktycznego, poprzez przyjęcie, iż przyczyną szkody było zachowanie powódki polegające na nieuważnym wprowadzeniu psa do windy, podczas gdy powódka w odpowiednim czasie wykryła zagrożenie i przeciwdziałała mu, zaś jej urazy powstały w wyniku nieprawidłowego działania windy i jazdy dźwigu pomimo niezwłocznej reakcji i zatrzymania jej z kabiny przyciskiem (...);
- nieprawidłowego ustalenia stanu faktycznego poprzez uznanie, iż winda działała prawidłowo do sposobu jej zatrzymywania (...) i oparcie tego ustalenia na zeznaniach świadków (M. i G.), z których żaden nie brał udziału w akcji ratunkowej, przy pominięciu przez Sąd najistotniejszych zeznań naoczego świadka (W.), który jednoznacznie stwierdził, iż (...) musi być przytrzymywany, inaczej winda może jechać - co w żaden sposób nie wynika z instrukcji zamieszczonej przez ubezpieczony przez pozwanego Zarząd Spółdzielni;
- naruszenia art. 233 k.p.c. poprzez nieprawidłową ocenę dowodów i nieprawidłowe przyjęcie, iż powódka nie naprowadziła wystarczających wniosków dowodowych na okoliczność zakresu i rozmiaru jej krzywd, choć

powódka zgłosiła wnioski dowodowe dopuszczone przez Sąd w postaci zeznań świadka (A. D.), opinii biegłego sądowego (ortopedy) oraz przesłuchania strony;

- niezastosowania przez Sąd I instancji art. 445 § 1 k.c. i zarzucenie przez Sąd powódce braku udowodnienia wysokości należnej jej kwoty zadośćuczynienia, podczas gdy ustalenie kwoty należnej powódce tytułem rekompensaty należało do kompetencji Sądu w ramach tzw. uznania sędziowskiego;
- niezastosowania przez Sąd I instancji art. 102 k.p.c. w całej rozciągłości, choć zgodnie z tzw. zasadą słuszności - rodzaj sprawy, a nadto sytuacja życiowa i materialna powódki, znana sądowi I instancji, uzasadniała nieobciążanie powódki jakimikolwiek kosztami procesu, w tym również drugiej strony.

Pełnomocnik powódki wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonym zakresie poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty w wysokości 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 25 lipca 2011 roku do dnia zapłaty; zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty w wysokości 45 zł tytułem odszkodowania za poniesione koszty dojazdów do placówek medycznych wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 25 lipca 2011 roku do dnia zapłaty; zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty w wysokości 2.488.64 zł tytułem odszkodowania za koszty opieki wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 25 lipca 2011 roku do dnia zapłaty; zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki zwrotu kosztów postępowania w I instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości norm przepisanych; zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki zwrotu kosztów postępowania w II instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości norm przepisanych.

Ewentualnie pełnomocnik powódki wniósł o zmianę wyroku poprzez uchylenie pkt. 3 wyroku i nieobciążanie powódki kosztami procesu.

W odpowiedzi na apelację, pozwany reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powódki okazała się oczywiście bezzasadna.

Sąd Okręgowy uznał ustalenia faktyczne przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku za prawidłowe, przyjmując je za własne w myśl postanowień art. 382 k.p.c., dzieląc także rozważania prawne w zakresie braku winy administratora budynku, w którym zdarzył się wypadek, a co za tym idzie braku podstaw odpowiedzialności pozwanego. W pierwszej kolejności należy poczynić pewne uwagi odnośnie samej zasady odpowiedzialności pozwanego, których zabrakło w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, w grę wchodziła bowiem odpowiedzialność na zasadzie winy lub na zasadzie ryzyka. Należało wykluczyć odpowiedzialność Spółdzielni Mieszkaniowej na podstawie art. 435 § 1 k.p.c. opartej na zasadzie ryzyka, bowiem nie jest ona podmiotem prowadzącym na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody. Spółdzielnia Mieszkaniowa korzysta jedynie z urządzeń napędzanych za pomocą sił przyrody, przykładowo wind. Jak podkreśla się w orzecznictwie oraz poglądach doktryny wymóg, by siły przyrody stanowiły siłę napędową przedsiębiorstwa powoduje, że nie może chodzić o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji części zadań ruch urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, lecz o takie przedsiębiorstwo, które jako całość wprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2008 r., II CSK 232/08, LEX nr 497665). Innymi słowy, przepis art. 435 § 1 k.c. dotyczy tych przedsiębiorstw lub zakładów, których działalność opiera się na funkcjonowaniu maszyn i urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody (por. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 237), a których istnienie i praca w danym czasie i miejscu są uzależnione od wykorzystania sił przyrody i które bez użycia tychże sił nie osiągnęłyby celu, dla którego zostały utworzone (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2002 r., III CKN 1334/2000, niepubl.). Nadto korzystanie z sił przyrody stanowić musi warunek konieczny istnienia przedsiębiorstwa, a jego struktura, system organizacji i pracy dostosowany jest do sił przyrody, którymi się posługuje. Inną zupełnie rzeczą jest korzystanie z maszyn lub urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, która to cecha nie ma znaczenia

z punktu widzenia zakwalifikowania danego podmiotu jako przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 2004 r., II CK 397/02, LEX nr 602674; Agnieszka Rzetecka-Gil, Komentarz do art.435 Kodeksu cywilnego, LEX). Za przedsiębiorstwo, które nie może być uznane za wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody orzecznictwo wprost uznało spółdzielnię mieszkaniową, pod warunkiem że nie prowadzi działalności w zakresie budownictwa (remontów) w formie wydzielonego zakładu remontowo-budowlanego posługującego się na większą skalę maszynami (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2005 r., I UK 97/05, OSNP 2006, nr 21-22, poz. 336; por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 2004 r., II CK 397/02, LEX nr 602674).

Prawidłowo zatem, choć bez głębszej refleksji, Sąd Rejonowy uznał, że w rozpoznawanej sprawie odpowiedzialność Spółdzielni Mieszkaniowej (a co za tym idzie pozwanego) może się opierać na zasadzie winy, w myśl przepisu art. 415 k.c. Trafnie też Sąd I instancji nie dopatrył się tej winy w działaniach lub zaniechaniach administratora budynku.

Wskazać należy, że nawet gdyby twierdzenia powódki co do wadliwego działania przycisku „stop” w windzie były zgodne z rzeczywistością, co może budzić pewne wątpliwości, to nie sposób dopatrzeć się w tym hipotetycznym wadliwym działaniu windy winy Spółdzielni Mieszkaniowej, jako administratora budynku. Ewentualnie można by rozważać w tym zakresie odpowiedzialność producenta windy. Nadto nawet gdyby instrukcja obsługi windy była wadliwie sformułowana (w sposób wprowadzający w błąd), to również trudno tym obciążać administratora budynku, skoro autorem tejże instrukcji jest producent windy. Dodatkowo należy wskazać, że nawet gdyby hipotetycznie przyjąć wadliwość instrukcji obsługi windy, to nie ma związku przyczynowego pomiędzy tą domniemaną wadliwością, a wypadkiem jakim uległa powódka. W momencie zdarzenia, które miało dynamiczny przebieg, powódka nie miała bowiem czasu na analizowanie treści instrukcji użytkowania windy, nie też nie wskazuje (nawet jej zeznania) by się tym zajmowała. W tej sytuacji treść instrukcji nie mogła mieć żadnego wpływu na przebieg zaistniałego zdarzenia.

O winie administratora można byłoby mówić w sytuacji gdyby nie dokonywał konserwacji i przeglądów windy, nie podejmował działań naprawczych po zgłoszeniu awarii czy uzyskaniu informacji o wadliwie działającym dźwigu, bądź mając wiedzę o wadliwej instrukcji obsługi windy, na skutek zaniechania godziłby się na dalsze jej udostępnianie. Oznaczałoby to bowiem godzenie się na ewentualny wypadek. Bezsporne jest jednak, że Spółdzielnia Mieszkaniowa należycie dbała o przedmiotowy dźwig i regularnie dokonywała jego przeglądów.

Zawinienia, które zostały powyżej opisane, nie były w toku procesu zarzucane administratorowi przez powódkę, ani tym bardziej powódka nie powoływała żadnych dowodów na tę okoliczność, zaś zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie umożliwia postawienia administratorowi zarzutu niestaranego czy niewłaściwego postępowania. Jak wynika z dokumentacji sporządzonej przez Urząd Dozoru Technicznego, przedmiotowa winda przechodziła kontrolę sprawności technicznej 20.12.2010 r. (k. 104) i wobec stwierdzenia prawidłowości w powyższym zakresie wydano decyzję pozytywną, określając ważność decyzji do dnia 31.12.2011 r. Urząd ten badał również stan techniczny windy po wypadku jakim uległa powódka. Badanie przeprowadzono dnia 11.07.2011 r. i również wydano decyzję pozytywną (k. 105). Ponadto Urząd Dozoru Technicznego w sprawozdaniu z ustalenia przyczyn wypadku z dnia 15.06.2011 r. wskazał, że dziennik konserwacji (dźwigu - dopisek Sądu Okręgowego) prowadzony był zgodnie z przepisami o dozorcze technicznym, przycisk stop i próg ruchomy działały poprawnie. Utrzymano również decyzję z 20.12.2010 r. (k. 217-218). Powyższa dokumentacja o charakterze urzędowym została wydana przez podmiot do tego uprawniony w zakresie przyznanych mu kompetencji i nie było żadnych okoliczności, które pozwalałyby poddać w wątpliwość ustalenia tego podmiotu. Nadto świadek S. M. – elektryk, potwierdził w swoich zeznaniach poddawanie windy kontroli technicznej. Zeznał, że każdy dźwig przechodzi raz w roku badanie przez inspektorów z dozoru technicznego i gdyby coś było nie tak, to nie byłoby aprobaty i byłby zrobiony protokół co do tej windy (k. 208-209).

Wobec powyższego powództwo należało uznać za oczywiście bezzasadne i jako takie słusznie zostało oddalone.

Ubocznie jedynie można wskazać, że pewne rozbieżności, które wyłaniają się z zeznań świadków: W. W. (1), Z. G. i S. M. co do zasady działania przycisku „stop” i okoliczności w jakich może dojść do uruchomienia windy już po wciśnięciu przycisku „stop”, nie mogą być poczytane na korzyść powódki. Świadek Z. G. i S. M. zeznali na okoliczność prawidłowego działania przycisku „stop”, co znalazło potwierdzenie w treści wspomnianego sprawozdania

z ustalenia przyczyn wypadku. Natomiast świadek W. W. (1) zeznał, że jeżeli przycisk „stop” zostanie puszczonej i ktoś wezwie windę to ona ruszy. Jednakże w świetle spójnych i tożsamyh zeznań świadków Z. G. i S. M., które znajdują potwierdzenie w sprawozdaniu powypadkowym, to właśnie ich wersję należy uznać za bardziej wiarygodną.

Na marginesie należy też stwierdzić, że w niniejszej sprawie nie było potrzeby przeprowadzania dowodu z opinii biegłego z zakresu ortopedii. Skoro nie doszło do wykazania winy po stronie administratora budynku w zakresie wypadku powódki z dnia 15.06.2011 r., zbędnym było przeprowadzenie wspomnianego dowodu na okoliczność ustalenia urazów doznanych przez powódkę. Ta ostatnia kwestia miałaby znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy jedynie w przypadku przesądzenia odpowiedzialności pozwanego. Przeprowadzenie tego dowodu przedłużyło postępowanie i spowodowało powstanie niepotrzebnych kosztów wynagrodzenia biegłego, które ostatecznie poniósł Skarb Państwa.

W świetle powyższych rozważań, nie ma potrzeby odnoszenia się do zarzutów apelacyjnych dotyczących kwestii wykazania przez powódkę wysokości dochodzonego zadośćuczynienia. Należy jedynie nadmienić, że błędne jest stanowisko Sądu Rejonowego, iż powódka nie udowodniła roszczenia w tym zakresie co do wysokości. Kwota odpowiedniego zadośćuczynienia mogła bowiem być określona w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w sprawie. Mimo wadliwości uzasadnienia wyroku w powyższym zakresie i całkowitego pominięcia przez Sąd Rejonowy kwestii odszkodowania, z przyczyn wskazanych na wstępie, wyrok odpowiada prawu i apelacja podlegała oddaleniu.

Stosownie do art. 102 k.p.c. w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów, albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. W judykaturze Sądu Najwyższego podkreśla się jednolicie, że przepis ten urzeczywistnia zasadę słuszności, będącą odstępstwem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Z tego względu stanowi rozwiązanie szczególne, niepodlegające wykładni rozszerzającej, wykluczające stosowanie wszelkich uogólnień i wymagające do swojego zastosowania wystąpienia wyjątkowych okoliczności. Nieskonkretyzowanie w nim przez ustawodawcę „wypadków szczególnie uzasadnionych” oznacza, że to sądowi rozstrzygającemu sprawę została pozostawiona ocena, czy całokształt okoliczności pozwala na uznanie, że zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek, przemawiający za nieobciążaniem strony przegrywającej spór kosztami procesu w całości lub w części. W konsekwencji sposób skorzystania z art. 102 k.p.c. jest suwerennym uprawnieniem jurysdykcyjnym sądu rozpoznającego sprawę i do jego oceny należy przesądzenie, czy wystąpił szczególnie uzasadniony wypadek, który uzasadnia odstąpienie, a jeśli tak, to w jakim zakresie, od generalnej zasady obciążania kosztami procesu strony przegrywającej spór. Trudna sytuacja życiowa, majątkowa, zdrowotna, osobista, która uniemożliwia pokrycie przez stronę kosztów procesu należnych przeciwnikowi, należy do okoliczności uzasadniających odstąpienie od zasady wyrażonej w art. 98 § 1 k.p.c. Dokonując tej oceny sąd orzekający winien kierować się własnym poczuciem sprawiedliwości, a podważenie oceny tego sądu wymaga wykazania że jest ona wadliwa (por. wyroki z dnia 19 maja 2006 r., III CK 221/05, LEX nr 439151 i z dnia 3 lutego 2010 r., II PK 192/09, LEX nr 584735 oraz postanowienia z dnia 20 grudnia 1973 r., II CZ 210/73, LEX nr 7366 i z dnia 18 października 2010 r., I PZ 15/10, niepublikowane) – por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2011 r. wraz z uzasadnieniem, II PZ 1/11, LEX nr 852550.

Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do zastosowania art. 102 k.p.c., który może być stosowany wyjątkowo, jedynie w szczególnie uzasadnionych wypadkach. Powódka niewątpliwie znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, jednakże jedynie ta okoliczność nie uzasadnia odejścia od podstawowej zasady orzekania o kosztach procesu wyrażonej w art. 98 § 1 k.p.c.

Powódka wytaczając powództwo i będąc reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika winna była liczyć się z tym, że w przypadku przegranej może zostać obciążona kosztami tego postępowania (w tym kosztami poniesionymi przez pozwanego, który musiał podjąć uzasadnioną obronę) i rozważyć czy opłacalne jest wzięcie na siebie takiego ryzyka. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy potwierdził całkowitą bezpodstawność dochodzonego roszczenia. Powódka musiała też zdawać sobie sprawę z tego, że w gruncie rzeczy sama spowodowała wypadek jakiemu uległa na skutek swej nieostrożności. W tej sytuacji, jedynie trudne położenie materialne powódki nie daje podstaw do odstąpienia od obciążenia jej kosztami postępowania.

Wobec powyższego orzeczono jak w punkcie 1 wyroku na podstawie art. 385 k.p.c.

W punkcie 2 wyroku orzeczono na podstawie art. 391 §1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Również w postępowaniu apelacyjnym, z przyczyn opisanych wyżej, nie było podstaw do zastosowania art. 102 k.p.c. Na koszty postępowania apelacyjnego poniesione przez pozwanego złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika procesowego w stawce minimalnej w wysokości 1.200 zł (§ 6 pkt 5 w zw. z § 12 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu).

SSO K. Godlewski SSO M. Agaciński SSR del. E. Nerga-Kujawa